GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadworney *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: Assessor *Raabski.*

№ 73. — W Sobotę dnia 11. Września 1830.

Wiadomości kraiowe.

Z Berlina, dnia 7. Września.

W Koblencyi wyszedł dnia 1. m. b. następuiący rozkaz dzienny:

„Niespokyna czeladź fabryczna, i zepsute chłopcy w Akwizgranie, pociągnieni przykładem w Verviers w Niderlandach, zebrali się w tłumy buntowników, zaburzyli zbrodniczo publiczne bezpieczeństwo mieszkańców i targnęli się gwałtownie na posiadłości właścicieli fabryk. Szanowni obywatele Akwizgranu nietylko uczuli święty obowiązek uzbroienia się niezwłocznie w celu utrzymania porządku publicznego, ale też zwalczenia ręką zbroyną złoczyńców. Męztwo i naywiększe usiłowania obywateli pokonały, po zaciętym oporze, złoczyńców. Uwięzionych wielu burzycieli spokoyności publiczney i hersztów oddano w ręce surowey sprawiedliwości. Jakkolwiek z iedney strony ubolewać należy, że lekkomylśność tę zdrożną przeciw prawu i bezpieczeństwu mieszkańców miasta wielu ludzi, zwłaszcza z tłumów buntowników, życiem lub zdrowiem przypłaciło, tak z drugiey strony pocieszaiącą rzeczą iest widzieć, iak przy pierwszém, szaloném przedsięwzięciu tego rodzaiu na ziemi pruskiey, stan mieyski wysoko stósunki swoie pruskich obywateli szacuie i tak się dzielnie do przytłumienia zaburzeń przykłada.

„Nadto wszystkich szanownych mieszkańców pocieszy to, że spokoyność w Akwizgranie wcześnie przywróconą została i że nigdzie niedopuszczono się żadnych zdrożności przeciw Królewskim godłom rządowym, ani też nie usłyszano nigdzie żadnego słowa, któreby krzywdziło szanowaną powszechnie osobę naszego Króla, oyca ludu.

„Poczytałem sobie za obowiązek wysłać niezwłocznie znaczne oddziały woyska do Akwisgranu i Kolonii, w zamiarze zapobieżenia nadal wznowieniu zaburzeń w Akwizgranie i wybuchnieniu podobnych scen w Kolonii.

„Obrona kraiowa zatrzymaną zostanie aż do rewii przed J. K. M. X. Wilhelmem, synem N. Króla i do ukończenia cwiczeń woiennych w d. 14. b. m.

Generał Dowódzca, Borstell."

Z Akwisgranu, d. 2. Września donoszą: „Oddział woyska pod rozkazami Generała-Majora Pfuel ruszył w nasze okolice; obsadzi on częścią nasze miasto, częścią sąsiednie mieysca. Składa się z półku ułanów, z dwóch batalionów piechoty, dwóch kompanii strzelców i dwóch bateryy artylleryi.

„Chwalebne usiłowania naszéy milicyi nietylko współobywatele nasi ale nawet cudzoziemcy z rozmaitych narodów bawiący tu, z naywiększą wdzięcznością uznali. W ciągu dnia wczorayszego poymano wiele osób, albowiem zeznania uwięzionych coraz więcéy dowodów przeciw winowaycom i nieiednego herszta wykrywaią. Spodziewać się należy, że złość bezczelna, z iaką tu zgrozy popełniano, iak nayiaśniéy wykrytą i z przykładną surowością ukaraną będzie."

Gazeta w Elberfeld wychodząca zawiera następuiące obwieszczenie:

„Wypadki wczorayszego wieczora dały powód do następuiących postanowień:

1) O dziewiątéy godzinie w wieczor, po zwykłém uderzeniu w dzwon, zamknięte będą wszystkie domy gościnne; goście winni ie opuścić.

2) Tylko obywatelom patrule odbywaiącym, iako też pieszym i konnym strażom utworzonym w celu utrzymania spokoyności publiczném wolno być na ulicach.

3) Wszyscy inni, którzy się po 10téy godzinie na ulicy pokażą i nie będą posłuszni pierwszemu napomnieniu, aby się oddalili, zostaną poymani i do policyi zaprowadzeni.

Każdy obywatel winien zamknąć dom swóy o 10téy godzinie i mieć na to baczność, aby nie został otworzonym.

4) Zbieranie się razem więcéy iak pięć osób po 6téy godzinie wieczor uważa się według prawnych postanowień za rozruch i zakazuie. Ci nawet zaprowadzeni zostaną do policyi, którzy wezwaniu straży bezpieczeństwa, aby się oddalili, zadosyć nieuczynią.

5) Każdy obywatel, troskliwy o utrzymanie spokoyności publicznéy przykładać się będzie dzielnie do wykonania tych środków tak długo, dopóki odwołanemi nie zostaną.

Elberfeld, dnia 2. Września 1830. r.

Nadburmistrz Brüning."

Z dnia 9. Września.

Przybyli tu: Ces. Ross. Generał Feldmarszałek, Hr. Dybicz-Zabałkański, z Petersburga; C. Ross. Podkanclerzy i Minister spraw zagranicznych, Hr. Nesselrode, od wód Czeskich.

Krol. Francuzki Pułkownik, Xiążę Moskwy, przybył tu gońcem z Paryża, a C. Rossyiski Radzca Stanu, Baron Maltitz, gońcem z Franzensbrunn.

Z Akwisgranu, dn. 1. Września.

Zaburzenia przedwczorayesze, wzniecaiące wczora ieszcze obawę, przeszkodziły wyiściu wczorayszego numeru Gazety naszéy. Z naywiększém ukontentowaniem donieść dziś możemy, że, chociaż niespokoyne poruszenia w sąsiednich Niderlandach na końcu zeszłego tygodnia coraz bardziéy do nas się zbliżaiące dały może powód do tego, co tu zaszło, iednakże między zaburzeniami w Niderlandach a u nas wielka iest różnica: u nas nieużyto bynaymniéy politycznego pozoru za godło. Nayprzód wybuchło zaburzenie o godzinie 2giéy popołudniu w fabryce P. Nelessen, z powodu nieukontentowania pomiędzy robotnikami. Wiadomość o tem zaburzeniu rozeszła się nakształt błyskawicy po całém mieście i sprowadziła mnóstwo ciekawych. Rozsiano wieść, że robotnikom odciągano od ich zarobionego grosza; odsełamy w téy mierze czytelników do odpowiedzi tego szanownego domu na obwinianie, w dzisieyszéy gazecie umieszczonéy. Bezczelni, chciwi łupu złoczyńcy w towarzystwie wrzeszczących hultaiów, kobiet i dzieci, udali się ztąd do domu P. Jana Cockerill, wyłamali w nim drzwi i zrabowali doszczętnie. Szczęściem wielkiém właściciel domu z całą rodziną swoią potrafił się tylną bramą ogrodu oca-

lić. Dobrze myślący obywatele uzbroili się niezwłocznie; ale ponieważ niebezpieczeństwo niedozwalało oczekiwać na przysłanie amunicyi, i ponieważ dla tego musiano się na ostréy broni ograniczyć, przeto wypędzono wprawdzie łupiezców z domu i niektórych z nich raniono, iednakże przemagaiąca tych liczba rzucaiąc kamieniami wyparła napowrot z domu mały oddział obywateli. Teraz tłumy złoczyńców uderzyły na więzienie w zamiarze opanowania takowego. Gdyby im się to było udało, los miasta stałby się nader smutnym. Szczęściem znaydowało się w więzieniu około 40 ludzi zbroynych, którzy częścią wewnątrz porządek utrzymywali, częścią przystępu do więzienia bronili. Tu pierwszy raz zaczęto do pospólstwa nacieraiącego strzelać; mimo tego motłoch powtórzył kilkakrotnie napaść, i niezaniechał swego zamiaru dopóty, dopóki ieden z naczelników ubitym niezostał, i dopóki go nadeszły oddział woyska ogniem karabinowym nierozpędził. Od téy chwili przywrócono dosyć spokoyność. Pochwycono wielu hersztów, złoczyńców, którzy iuż skazani byli na dziesięć lub dwadzieścia lat więzienia ciężkiego; pomiędzy nimi znaydowali się atoli i chłopcy zaledwo 15 lat życia liczący. Tymczasem uzbroiono milicyą; na czele iednéy kompanii przebiegał miasto Pan Oeder Burmistrz i czytał obwieszczenie. Rzucano wprawdzie ieszcze tu i owdzie kamieniami, ale liczne patrule przebiegaiące w różnych kierunkach miasto, schwytały w nocy wiele osób z ostatniego motłochu. Od nocy począwszy nieprzerwało już nic spokoyności publicznéy. Niemożna dosyć uwielbiać dobry sposób myślenia i przezorną czynność wszystkich obywateli w uśmierzaniu łotrostw i w utrzymaniu spokoyności. Ich starania uwieńczył naypomyślnieyszy skutek. Więcéy niż 118 osób uwięziono przedwczora w nocy i wczora we dnie. Na podobnąż pochwałę zasługuią tuteysi fabrykanci, którzy nietylko że w zawieruchach naymnieyszego udziału niemieli, ale nadto naywiększy wstręt ku burzycielom spokoyności publiczney okazali. Przetrząsania domów odkryły wiele złupionych rzeczy. Zbroyne obywatelstwo zapobiega, aby spokoyność miasta znowu zaburzoną niezostała.

Spokoyność publiczna w Eupen, według odebranych stamtąd do dnia 30. z. m. wiadomości, niezostała zakłóconą, chociaż bliskość miasta Verviers kazała się słusznie lękać tego. W Malmedy było wszystko spokoynem. W obudwóch miastach chwycono się środków ostrożności i organizowano gwardye mieyskie.

Wiadomości zagraniczne.

Królestwo Polskie.

Z Warszawy, dnia 6. Września.

Wyszedł z druku 1szy i 2gi tom 3go oddziału Wybranych Romansów Walter-Skota i V. Dukanża, wydania F. S. Dmochowskiego, 3 ostatnie wyidą w ciągu Września; gdy obiętość tomów okazała się być mnieysza aniżeli prospekt oznacza, przeto na następny oddział Prenumeratorowie nie zł. 8 ale 6 złożyć maią.

Podoficerowie i żołnierze kompanii 1wszéy batalionu 1go korpusu Weteranów, troskliwi o trwałą szczęśliwość swoich kollegów w wieczności, iuż rok szósty iak staraią się ze swych dobrowolnych składek mieć corocznie odprawione solenne żałobne nabożeństwo. I tak, w dniu 4tym w obec tych wysłużonych woiowników w tuteyszym parafialnym kościele Panny Maryi odbyło się takowe nabożeństwo.

W mieście Kaliszu iest młynarz nazwiskiem Jan Smolny, posiadaiący rzadką zdolność do mechaniki. Człowiek ten, niemaiący żadnego teorycznego usposobienia, bo nawet czytać nieumie, z naywiększą łatwością poymuie i wykonywa wszelkie machiny w młynarstwie i rolnictwie potrzebne. Zrobił kilka młockarni, które znawcy uznali za bardzo dogodne, i reputacya iego tak się rozszerzyła, że w tym roku zamówiono u niego dwie młockarnie do Szląska Pruskiego.

Franciszek Bobowski, we wsi Latoniu obwodzie Pułtuskim zamieszkały, z rolnictwa utrzymuiący się, w miesiącu Czerwcu r. b. w ogrodzie swym wyorał pługiem garnuszek z pieniędzmi (iakiemi?) w liczbie sztuk 1105,

a mianowicie większych 645, średnich 24, naymnieyszych 436.

Wyiątek z listu z Wyższych Szczawnic dnia 9. Sierpnia. Wieś ta leżąca w dawnéy Rusi Czerwonéy w Woiewództwie niegdyś Ruskiem, ziemi Sandeckiéy, od lat kilku coraz głośnieysza wodą Kruszczową, maiącą wszystkie własności Selcerskiéy, iuż w tym roku liczy 150 rodzin, a w ogóle przeszło 600 gości, z których kilku przybyło z Warszawy. Z czasem powiększy się działalność wody Szczawnickiéy, gdy iéy wartość istotną, wesprą wygody i przyiemności, iakich tu ieszcze niedostaie. Okolice Szczawnic liczą prócz odlegleyszych ozdób, zaymuiące zamki, a te są, nayprzód: Pieniny, tayne schronienie Bolesława Wstydliwego przed Tatarami; powtóre Czorsztyn, na którym wypłacili Polacy Austryakom summę zastawną ziemi Spiskiéy; szkoda że właściciel obecny płaci 5 groszy polskich za dobycie 6 cegieł z napół ciosowego muru, tym bowiem sposobem wkrótce runie gród niepamiętnych czasów, a téy straty nienagrodzą tu i owdzie poustawiane teraz na zwaliskach niedźwiedzie, dobrze iż są drewniane, bo gniewna potomność mszcząc się zagłady tak pięknéy pamiątki, pewnieby zniszczyła te iego posągi. Potrzecie, zastanawia nas Niedzica zamek Węgierski, własność iakiegoś Ordynata, który po dziś dzień ieszcze ma prawo miecza.

Rossya.

Z Petersburga, d. 31. Sierpnia.

Dnia 19. m. b. Lord Heytesbury Poseł nadzwyczayny i Minister pełnomocny Króla Jmci Brytańskiego, miał zaszczyt na posłuchaniu u NN. Państwa złożyć Cesarzowi Jmci nowe listy wierzytelne od Króla Wilhelma IV. — Tegoż dnia Hr. Einsiedel Poseł nadzw. i Minister pełnom. Króla Jmci Saskiego, miał audyencyą pożegnania. — Margr. de Rezende Poseł nadzw. i Minister pełnom. Cesarza Jmci Brazylskiego, miał zaszczyt złożyć N. Panu order Brazylski. — P. Lemaistre przedstawił się Cesarstwu iako Sprawuiący interesa Król. Saskiego; a P. Rosenzweig, Sekretarz tegoż poselstwa, z pożegnaniem. — 12. t. m. Poseł nadzw. i Minister pełnom. Stanów Ziednoczonych Ameryki P. Randolf de Roanocke miał zaszczyt złożyć listy wierzytelne N. Ceserzowi i otrzymać potém posłuchanie u N. Cesarzowéy. — Hr. Lerchenfeld przedstawiał się iako Sprawuiący interesa Króla Bawarskiego u J. C. W. W. Xiężnéy Heleny. Tegoż dnia Hr. Einsiedel miał audyencyą pożegnalną; a P. Lemaistre audyencyą pierwszego przyięcia.

Niemcy.

Z nad dolnéy Elby, d. 4. Września.

Małżonka Następcy tronu Szwedzkiego była w tych dniach w wielkiém niebezpieczeństwie życia. Chciała ona w zamku swoim zeyść skrytemi schodami na dolne piętro. W zamku atoli przedsięwzięto właśnie naprawy i rozebrano schody, o czem Xiężna niewiedząc wychodzi otwartemi drzwiami, postępuie daléy i spada na dół. Szczęściem piętro, z którego spadła, niebyło zbyt wysokie, i to ią ocaliło, lubo nie bez nieiakich mniéy znaczących uszkodzeń.

Z nad Menu, dnia 2. Września.

Z Lippstadt donoszą z dnia 30. Sierpnia: „Dziś w wieczor oczekuiemy tu z Kolonii J. K. M. X. Wilhelma. Czy iutro iuż przegląd woyska nastąpi i iak długo trwać będzie — zależy to od woli Królewicza, niemożemy przeto dziś w téy mierze nic pewnego ieszcze powiedzieć. — Wczora weszło woysko znowu do obozu. Batalion gwardyi obrony kraiowéy postawiono w mieście, aby służbę woyskową odbywał. Dziś przedpołudniem odbyła się parada na błoniu pod naczelnym Generałem, poczém piechota czyniła obroty do samego południa. Błonie oschło znowu po większéy części, tak dalece, iż piechota w obrotach swoich nietrafia na żadne przeszkody, ale wątpią, aby iazda mogła na niém iakie obroty wykonywać.

Austrya.

Z Wiednia, dnia 1. Września.

W Medyolanie aresztowano wiele osób. Dowództwo woyska piemontskiego przeszło z rąk Xięcia Carignan w ręce Generała Austryackiego.

W Pawii — iak pisma publiczne donoszą — zakazane są wszelkie zgromadzenia z prze-

szło 5 osób; zzmówiono tamże kwatery dla 2 batalionów. W Wenecyi oczekiwane są dwa pułki węgierskie, których pochód zmierza ku Bolonii.

Baron Frimont, C. K. Generał i dowódzca w Lombardyi, wyiechał do Włoch.

Niderlandy.

Z Bruxelli, dnia 2. Września.

Wczora w południe odprawił wiazd swóy do tuteyszéy stolicy Jego K. M. Xiążę Oranii, na czele swoiego głównego sztabu. Przeszło 10,000 ludzi gwardyi obywatelskiéy stało pod bronią i przyimowało Xięcia z woyskowemi honorami. Xiążę przeiechał przez szeregi i przemawiał do niéy kilkakrotnie. Między innemi powiedział: „Wdzięczność Wam, waleczni obywatele Bruxelscy. Wy to iesteście, którym Bruxella winna przywrócenie spokoyności; dziękuię Wam za to!"

Minister Gobbelschroy znaydował się także w orszaku J. K. Mci Xiążęcia Oranii.

Paryzka Kula umieściła następuiący list wygnanego Pana Potter, do Króla Niderlandzkiego: „N. Królu! Pierwsze okoliczności, w których przeciwne narodowi Ministeryum cotylko Francyą pogrążyło, zagrażaią może całéy Europie powszechnym pożarem. Przynaymniéy Belgium uczuie może nayprędzéy wstrząśnienie, iakiego w téy chwili doznaie zaścienne mocarstwo, którego szczęście i sławę długi czas podzielało. Królu! w walce, na którą się zanosi, wątpić nienależy, iż wszędzie, dokąd się posunie, sprawa sprawiedliwości, rozumu, ludzkości, słowem sprawa ludu, prędzéy lub poźniéy zwycięztwo odniesie; a ministerya, rządy, sam nawet tron, ieżeli, słuchaiąc złych doradzców, wda się nieroztropnie w walkę, runą w przepaść, którą oddawna iuż szał despotyzmu i chciwości pod niemi kopie. Królu! pobłażanie, ta cnota mocnieyszych, znayduie się dziś na stronie ludu. Są to rządy, są to ministrowie, którzy zniecierpliwili do ostatka obywateli; którzy się uwzięli i trwaią w swym uporze, aby sprowadzić burzę, która się nad nami wzniosła, a którą odwrócić wszelkiemi staraliśmy się sposoby. Ale cóż ich obchodzi, że instytucye, pod których tarczę schronili się przyiaciele porządku i trwałości, wniwecz się obrócą, ugodzone nierychłym ale okropnym narodów piorunem? Czyż niepanowali? Nieschodząż z urzędów, obarczeni złotem, nasyceni zemstą? N. Panie, ratuy Belgium, czas ieszcze; lecz ratuy śpiesznie, gdyż wkrótce byłoby zapóźno. I tam przeciwne narodowi Ministeryum rozdrazniło lud, znękało iego cierpliwość, targnęło się na iego nayświętsze prawa i poniżyło go we wszystkiém, co stanowi godność człowieka i obywatela. Oddawna ścigane iest nienawiścią, a wzgarda publiczna niezasłoni go przed karą publiczną. Powołay, Królu, w ich mieysce, znanych, od narodu lubionych i w obliczu iego odpowiedzialnych mężów, którzyby dotychczas przestrzegane niezręczne i niesprawiedliwe systema do szczętu obalili, niesprawiedliwości z gruntu naprawili, nienawiść ukoili, zaufanie i miłość przywrócili i pogodzili lud belgicki z instytucyami, które kocha; z władzami, które też instytucye utworzyły, lecz tak iak ie utworzyły; z wolnością, do któréy obywatele maią prawo, i z siłą, którą rząd od nich bierze. Może, N. Panie, zależy od tego niepodległość Belgium; od Ciebie zawisło, zachować mu tę niepodległość, czyniąc ie wolném i szczęśliwém. Jeżeli ludzie, N. Panie, którymi iesteś otoczony, nieposiadaią dosyć otwartości, odwagi i bezinteresowności, aby z Tobą mówić, iak ia, pochodzi to ztąd, iż, na wzór swoich kollegów we Francyi, o sobie tylko pamiętaią, siebie tylko miłuią, i zdaią się niedbać tyle, ani o Twoie ani tronu zachowanie, aby się odważyć na osobistą niełaskę lub utratę kilku tysięcy złotych. O oyczyznie, czém oni są dla niéy, niechcę wcale mówić; iakąż ona ma wartość dla samolubców, którzy do niczego niemaią przywiązania, prócz do swoich posad! Co do mnie, N. Panie, osądzony wyrokiem, który dzisiay zaczynam dopełniać opuszczaiąc kray rodzinny, którego może nigdy niezobaczę, spodziewam się, iż zamiary moie żadnego na siebie nieściągną podeyrzenia. Bez boiaźni, równie iak bez nadziei dla mnie, przekładam W. K. Mci te uwagi, które wypłynęły z gorącego przywiązania do ludzkości, oyczyzny, wolności i t. d. Jestem. Akwisgran, dnia 2. Sierpnia 1830. — Potter.

Francya.

Z Paryża, dnia 29. Sierpnia.

Na wczorayszém posiedzeniu Izby Deputowanych oświadczył Pan Daunant, sprawozdawca Kommissyi do roztrząsania petycyy, iż podane zostały trzy adresa, podpisane przez 73 mieszkańców stolicy, w których zaprzeczaią Izbie prawo zmieniania Konstytucyi i rozrządzenia koroną, a w których iéy radzą, ażeby czynność tę powierzyć zgromadzeniu szczególnému. Prawie wszystkie nadeszłe w d. 7. Sierpnia adresa przychylaią się do przedsięwziętych środków i pochwalaią powołanie teraźnieyszego Króla na tron. Trzy tylko protestowały przeciw użytkowi, iaki Deputowani z pełnomocnictw swoich zrobili. Na wniosek Kommissyi kazano wszystkie adresa złożyć w archiwum Izby.

Kommissya Izby Deputowanych, posłała do Vincennes PP. Berenger, Madier de Montjau i Mauguin, aby rozpoczęli badania z uwięzionymi tamże Ministrami.

Generał Lafayette, Marszałek Jourdan, PP. Schonen i Berenger, mianowani zostali członkami Kommissyi, maiącéy ułożyć proiekt prawa, pod iakiemi warunkami i formami przyznawanym być ma wielkim mężom zaszczyt przyięcia do Panteonu.

Rzecz niezawodna, iż Xiążę Kondeusz dobrowolną umarł śmiercią; powiesił się. Dnia poprzedniego pisał Xiążę list do Króla pełen czułych wyrazów, a w pokoiu sypialnym znaleziono pismo, którém postanawia dziedzicem dóbr swoich, Xiążęcia d'Aumale, iednego z synów Królewskich, pod tym iedynym warunkiem, ażeby przyiął tytuł Xiążęcia Kondeusza.

Nieboszczyk Xiążę Bourbon, syn ostatniego Xiążęcia Kondeusza, a oyciec nieszczęśliwego Xięcia d'Enghien, wyprawił był w swoim zamku St. Leu wielki festyn na obchód odniesionego przez lud zwycięstwa. Przed kilku dniami ziechał był Xiążę do Paryża, gdzie obiadował z oficerami pułku huzarów Xiążęcia Chartres. Xiążę Bourbon miał 74 lat, był on swoią, w roku 1822 zmarłą małżonkę (rodowitą Xiężniczkę Orleańską) wykradł z klasztoru, w którym była na pensyi.

Nie bez zadziwienia — pisze ieden dziennik — widzimy młodych pisarzy, którzy zdawali się tchnąć czystém i bezinteresownem do wolności przywiązaniem, iak się dziś uganiaią za pensyikami i tytułami. Jeden, który pisał o bezużyteczności Rady Stanu, sam się teraz o krzesło w niéy postarał; drugi, z pod którego pióra mnóstwo artykułów przeciw sinekurom wypłynęło, dochrapał się teraz sam sinekury, która mu 25.000 Franków przynosi.

Gazeta Francyi sądzi o nowym porządku rzeczy w następuiącym sposobie: „Panuiące teraz stronnictwo niema się czego obawiać z strony mężów naszego sposobu myślenia; wszystkie dla niego niebezpieczeństwa w iego własném ukrywaią się łonie. Dwa są szczególniéy niebezpieczeństwa dla rządu teraźnieyszego, a uczucie ich we wszystkich teraz panuie umysłach. Pierwsze niebezpieczeństwo zagraża wewnętrznemu porządkowi, drugie zewnętrznéy spokoyności; pierwsze zależy od rozpowszechnienia zasady republikanckiéy, drugie od rozprzestrzenienia kraiu. Istnienia pierwszego niebezpieczeństwa niemożna zaprzeczać, albowiem postępowano podług zasady władztwa ludu, rozgłaszanéy przez wszystkich pisarzy stronnictw, przez tych nawet, których rząd nowy za podporę swą uważa. Nieiestże większość Izby liberalnéy na naymocnieysze wystawioną pociski? Nieżądaiąż wszyscy tłumacze panuiącego stronnictwa, rozwiązania téy Izby? Gdzież iest środek oparcia się tym domaganiom? Istnie więc niezaprzeczenie niebezpieczeństwo Rzeczypospolitéy: bezrząd i woyna domowa byłyby iéy skutkami. Miéymy zatém nadzieię, iż stronnictwo liberalne będzie dosyć mocném, aby się miarkować w tym punkcie i uniknąć nieodzownych skutków własnych swoich zasad. Drugie niebezpieczeństwo, niebezpieczeństwo rozprzestrzenienia kraiu, wymaga nie mnieyszéy siły umiarkowania stronnictwa liberalnego. Chociaż niepragnie zaborów, to iednak same zasady trącą iuż zaborami, a zarażaiący przykład może być dostatecznym do narażenia pokoiu zewnętrznego. Jeżeli są, podług wyrazu iednego dziennika, spólne czucia, są też i spólne interesa, a iednozgodność pierwszych łatwoby

pociągnąć mogła ziednoczenie przeciw nam ostatnich. Ministrowie teraźnieysi będą musieli wziąść się bardzo zręcznie, chcąc zaradzić, żeby skutek ostatnich wypadków zakresu granic naszych nieprzestąpił. Przyznać należy, iż stronnictwo liberalne nieiest ubogie w mężów rozsądnych. Jeżeli więc porządek, który chce zaprowadzić, nieprzyidzie do skutku, spółeczeństwo tę przynaymniéy odniesie ztąd korzyść, iż się przekona, że zasady liberalne, pomimo zręczność mężów, którzy ie rozwiiaią, same sobie grób kopią, gdy tymczasem nietayno iest, iż upadku zasad monarchicznych iedyną iest przyczyną niedołężność mężów, którym użycie ich powierzoném było."

Wszyscy dowódzcy 12stu legionów tuteyszéy gwardyi są iuż obrani. Dowódzcą pierwszego legionu, Pan Marmier; drugiego, Generał Bertrand (nieprzyiął téy posady); trzeciego, Pan Loubers; czwartego, Hrabia Montalivet, Par; piątego, Pan Lariboissière; szóstego, Pan Corcelles; siodmego, Pan Gilbert de Voisins; osmego, Pan Larue; dziewiątego, Pan Schonen; dziesiątego, Pan Lamercier; iedenastego, Pan Sussy; dwunastego, Pan Agier. Szefem gwardyi narodowéy konnéy: Xiążę Moskwy.

Z Tulonu donoszą pod dniem 22. m. b.: „Korweta „Orythie" zawinęła tu wczora z Algieru, który dnia 12. opuściła; wiatry przeciwne o 4 dni spóźniły iéy przybycie. Przywiozła ona wiadomość, iż zdarzenia we Francyi naywiększy tam między woyskiem wznieciły entuzyazm i że wszyscy z radością tróykolorową kokardę przypięli. Niektórzy oficerowie podali iuż byli dymissyą w skutku postanowień z d. 25. Lipca, lecz cofnęli ten krok odebrawszy pomyślnieysze wiadomości."

National zawiera następuiące szczegóły o przewozie Polignaka z St. Lo do Vicennes: „Adjutant Gła Lafayetta i Adjutant Ministra woyny wsiedli z Exministrem do powozu pocztowego. Exminister wynurzał obawę, iżby podróż ta mogła być niebezpieczną dla niego, lecz Adjutanci uspokoili go, zapewniaiąc iż osobami swemi ręczą za iego bezpieczeństwo. Mówił mało, nadmieniał iednak kiedy niekiedy, iż stronnictwo iego nagliło go do ostateczności i t. d. Co się tyczy postanowień, powiedział on, iż to była wola Króla. W drodze wcale się nie zatrzymywano. Każdy Exminister ma w więzieniu osobny pokóy. Polignac używał w drodze nazwiska Dufour. Czyta on w więzieniu pilnie romanse Walter-Skotta.

Onegday rano mieli schadzkę malarze i ślosarze, z których aresztowano sześciu i zaprowadzono do Prefektury policyi iako wichrzycieli spokoyności.

Podobno Kardynał Albani polecił Nuncyuszowi Papiezkiemu, ażeby radził Biskupom francuzkim, przykładać się do utrzymania publicznéy spokoyności, przez okazywanie przywiązania do nowego porządku rzeczy, ileże naród prawdziwie oświecony nie może być szkodliwym dla religii.

Generalny Prokurator Paryzki wzywa tuteyszych gwardystów narodowych, posiadaiących z pałacu Tuilleryiskiego papiery z familiynego archiwum byłéy rodziny Królewskiéy, ażeby takowe zwierzchności oddali.

Przybył tu Xiążę Dalberg, Par Francyi.

Jeden z synów Xięcia Poniatowskiego znayduie się przy woysku w Algierze; dawniey był on także przy woysku w Morei. Król mianował go Podporucznikiem.

Naymniéy dwie trzecie odprawionéy dawnieyszéy gwardyi przybocznéy weydą znowu w służbę teraźnieyszéy armii.

Z dnia 30. Sierpnia.

Wczora odbył się na polu marsowém popis gwardyi narodowéy, połączony z rozdawaniem chorągwi. Król poiechał tam konno z świetnym orszakiem, wśród gromu dział. Przybywszy przed szkołę woienną, zsiadł z konia i udał się pod przygotowany dla niego namiot. Królowa z naymłodszymi Xiążętami i Xiężniczkami zaięła pawilion obok tego namiotu. W bliskości namiotu Królewskiego stały dwa oddziały ranionych w trzech dniach miesiąca Lipca obywateli, zebrane pod przypominaiącą ich zwycięztwo chorągwią. Deputacye batalionów odebrały swe chorągwie. Król przemówił do nich następuiące słowa: „Koledzy, miło Mi powierzyć Wam te chorągwie; z żywą radością składam ie w ręce tego, który przed czterdziestu laty stał na czele oyców waszych.

Kolory te oznaczyły pomiędzy nami iutrzenkę wolności; widok ich przypomina Mi z radością moie pierwiastki woienne. Godła zwycięztwa przeciw nieprzyiaciołom państwa, niechay chorągwie te będą wewnątrz tarczą publicznego porządku i wolności! Oby te, waszéy miłości oyczyzny i wierności poruczone, świetne kolory na zawsze hasłem naszém pozostały. Niech żyie Francya!" Po tych słowach zabrzmiały tysiączne okrzyki: „Niech żyie Francya! Niech żyie Król!" Następnie odebrał Gen. Lafayette przysięgę od Szefów legionów i batalionów, poczém powróciwszy deputacye odebrały téż przysięgę od legionów. — Było na tym przeględzie iakie 50,000 zbroynych obywateli, a około 500,000 widzów.

Oto iest spis usuniętych ustawą z dnia 28. m. b. Ministrów Stanu: 1) Margrabia Barbé-Marbois; 2) Becquey; 3) Marszałek Xiąże Belluno; 4) Hr. Bénoist; 5) Hr. Ferd. Berthier; 6) Wice Hr. Bonald; 7) Hr. la Bouillerie; 8) Hr. la Bourdonnaye; 9) P. Bourienne; 10) Xżę Brissac; 11) Wice-Hr. Caur; 12) Hr. Chabrol-Crouzol; 13) Margr. Clermont Tonnerre; 14) Marsz. Xżę Conegliano; 15) Hr. Corbière; 16) P. Courvoisir; 17) Xżę Dalberg; 18) Baron Damas; 19) Xżę Decazes; 20) Xżę Doudeauville; 21) Baron Dudon; 22) Gen. Por. Hr. Dupont; 23) Hr. la Ferronays; 24) Biskup Hermopolitański; 25) Margr. Hyde Neuville; 26) Margr. Jaucourt; 27) Hr. Lafôret; 28) Wice-Hr. Lainé; 29) Kardynał Latil; 30) Margr. Latour-Maubourg; 31) Xżę Laval-Montmorency; 32) Wice-Hr. Martignac; 33) Xiądz Montesquiou Xżę; 34) Xżę Narbonne; 35) Hr. Alexis Noailles; 36) Bar. Pasquier; 37) Margr. Pastoret; 38) Bar. Portal; 39) Hr. Portalis; 40) Hr. Pradel; 41) Marszałek Xżę Raguzański; 42) Hr. Rayneval; 43) Marsz. Xżę Reggio; 44) Hr. Roy; 45) Hr. Siméon; 46) Margr. Talaru; 47) Xżę Talleyrand; 48) Marsz. Xżę Tarentu; 49) P. Vatimesnil; 50) Hrab. Vaublanc; 51) Hr. Villèle, i 52) Bar. Vitrolles. (Niektóre dzienniki paryzkie wymieniaią także Hrabię St. Cricq i Wice-Hrab. Chateaubriand; tymczasem pierwszy został iuż pod dn. 13. Czerwca r. b. z listy Ministrów Stanu wykreślonym, a ostatni sam przed nieiakim czasem urząd ten złożył.) Wiadomo, iż z tytułem Ministra Stanu połączona była płaca roczna 12,000 Fr.

W Nantes aresztowały patrule człowieka, który wołał: „Niech żyie Napoleon!" i zaprowadzono go do władzy sądowéy.

Bliski proces oskarzonych Ministrów zaostrza ciekawość wszystkich w naywyższym stopniu. Do zastanowienia, iż oświeceńsze klassy nie są za karą śmierci, nie wyłączaiąc nawet Polignaka i Peyronneta, lecz życzą, żeby byli skazani na hańbiącą karę, a następnie na wygnanie dożywotnie.

Z dnia 31. Sierpnia.

Król prezydował wczora w radzie Ministrów, a potém przyimował deputacyą akademii francuzkiéy i Deputowanych wielu miast. Onegday był w Palais-Royal obiad na 80 osób.

Król pisał bardzo zobowięzuiący list do Generała Lafayette, w którym, nazywaiąc go patryarchą gwardyi narodowéy, oświadcza mu, z okazyi odbytego przeględu, że nietylko przewyższyła iego oczekiwanie, lecz że niema wyrazów, aby opisać radość, iaką mu sprawiła. Generał Lafayette wydał rozkaz dzienny, w którym unosząc się nad pysznym widokiem, iaki gwardya narodowa w dniu tym Paryżowi stawiła, powiada, iż obecność naszych ranionych walecznych z wielkiego tygodnia i deputacye naszych spółorężnych z Departamentów, uwieńczyły obraz tego dnia pamiętnego.

Hrabia Anatole Montesquiou poiechał zeszłéy nocy do Neapolu, z doniesieniem tamecznemu dworowi o wstąpieniu na tron Ludwika Filipa.

Słychać, iż X. Następca tronu zwiedzi, w towarzystwie Gła Lafayette, wszystkie miasta Francyi i odbędzie przegląd wszystkich gwardyy narodowych Królestwa.

Prefekt morski w Tulonie doniósł przez telegraficzną depeszę Ministrowi marynarki, iż Generał Clausel popłynął dn. 28. m. b. z pomyślnym wiatrem do Algieru.

Składki na korzyść rannych i t. d. złożone w biurze Konstytucyonisty, wynoszą dziś 447,222 Franków.

(*Dodatek.*)

D O D A T E K
do
Gazety Wielkiego Xięstwa Poznańskiego.
Nru 73.
(Z dnia 11. Września 1830.)

Francya.

Z Paryża, dnia 31. Sierpnia.

Na posiedzeniu Izby Parów dnia wczorayszego, po odczytaniu ustawy Królewskiéy, mianuiącéy Marszałka Soult i Admirała Duperré Parami państwa, rozprawiano o proiekcie prawa względem nowéy przysięgi urzędników cywilnych i woyskowych i nareszcie przyięto go podług pierwiastkowego skreślenia w 87 przeciw 11 kreskom. Na końcu posiedzenia Hrabia St. Priest przedstawił wniosek o uchylenie prawa o świętokradztwie. Izba zadecydowała słuchać na posiedzeniu d. 3. Września powody do tego wniosku. — Podobnież w Izbie Deputowanych przyięto większością głosów proiekt prawa względem uzupełnienia wakuiących posad w Izbie. Członkowie PP. Guernisac i Kérouvrion złożyli dymissyą.

Z dnia 1. Września.

Dzisieyszy Monitor położył na czele swoiéy urzędowéy części następuiące doniesienie: „Wczora Lord Stuart de Rothesay podał Królowi na prywatném posłuchaniu list N. Króla W. Brytanii, zawierzytelniaiący go iako nadzwyczaynego i pełnomocnego Posła przy dworze Francuzkim. Po posłuchaniu u Króla, przedstawiony był także Królowéy, oraz Xiążętom i Xiężniczkom domu Królewskiego.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 20. Sierpnia.

Dnia 22. m. b. odbędzie się wielka Rada Ministrów. W Andaluzyi wystąpiły liczne bandy, które wykrzykuią: Niech żyie Konstytucya! W Granadzie z trudnością przychodziło utrzymać porządek, Tameczny W. Rządzca prosił o posiłki woyskowe.

Powiadaią, iż za kilka dni wyidzie dekret dozwalaiący wprowadzania wszystkich gazet angielskich i francuzkich.

Zdaie się, iż Król szczerze się zaymuie dziełem nadania Hiszpanom Konstytucyi. Pan Burgos, autor proiektu, miewa częste posłuchania u Króla. On to z naywiększą otwartością wystawia Królowi położenie polityki europeyskiéy i zachęca do środków, iakie wśród teraźnieyszych okoliczności przedsięwziąść należy. Tymczasem Ministrowie niezdaią się podzielać iego zdania, wyiąwszy P. Salazar, Ministra marynarki, który się w tém różni od swoich kollegów. P. Calomarde gra rolę niemego; zdaie się, iż gwałtowne wypadki czasu zupełnie go zagłuszyły.

Absolutyści i Apostolscy, których wydarzenia we Francyi niezmiernie przestraszyły, zaczynaią powoli przychodzić do siebie, a nawet przebąkiwaią iuż o bliskiéy kontrrewolucyi. Twierdzą oni, iż między Konstytucyonistami wielkie panuią niezgody i że za trzy miesiące niebędzie iuż żadnego na ziemi. — Po nadeyściu wiadomości z Francyi, Hr. Espanna, Generalny-Kapitan Katalonii, kazał się zgromadzić całemu swemu woysku, aby, w razie potrzeby, niebawnie wkroczyć do Francyi. Krok ten zaporywczy i bez rozkazu przedsięwzięty, ściągnął na niego naganę.

Anglia.

Z Londynu, dnia 1. Września.

NN. Królestwo wyiechali do Brighton, gdzie 6 tygodni zabawią.

Król. Saski Szambelan Hrabia Vitzthum przybył tu w poleceniach dyplomatycznych swoiego Monarchy.

Posłowie Rossyiski i Hiszpański, to samo Sprawuiący interesa dworu francuzkiego, mieli onegday rozmowy z Hr. Aberdeen.

Generał Baudrand dopiero onegday rano wyiechał z powrotem do Paryża.

Gazety Paryzkie donoszą z Madrytu z d. 19. m. b., iż w Andaluzyi pokazuią się kupy uzbroionych ludzi, którzy wołaią: „Niech żyie Konstytucya! Póydźmy za przykładem Francuzów!" Miano w niektórych miastach naruszyć spokoyność a w Granadzie śpiewano hym Riega i Tragala.

Dowiaduiemy się z Paryża d. 29. z. m., iż odezwa Gła Lafayetta dobrze skutkowała i że robotnicy zupełnie się uspokoili. Kilku krnąbrnych aresztowano.

Niemamy dziś żadnych wiadomości z Bruxelli. Mniemaią tu, iż Król zwołał główne Stany w szczerym zamiarze zaradzenia prawnym zażaleniom narodu.

Wypadki Paryzkie zrobiły takie wrażenie na Don Miguelu, iż się zamknął w Queluz i odprawia rekollekcye. W Lizbonie chodziły patrule i aresztowały podeyrzanych ludzi; żołnierze byli zamknięci w swych koszarach; giełda była próżna. Dnia 13. zawinął tam okręt z Porto z 144 skazanymi.

Gazeta Times zawiera artykuł, w którym stara się dowieść, iż absolutne panowanie „Ferdynanda wiarołomnego" zbliża się do swoiego kresu. Powiada ona, iż ten Monarcha musi dać swoiemu ludowi satysfakcyą, i że ta niezawodnie nastąpi. Lecz głównym tego artykulu celem, iest dowieść, iż pod względem przyszłego losu Hiszpanii, Anglia chce zatrzeć błędy swoiego Ministeryum i niepozostać za opinią publiczną. Co się tyczy stósunku Francyi do Hiszpanii, ten podług Times iest bardzo prosty. „W roku 1822. i 1823. — pisze pomieniony dziennik — poziera!a ona z żywą radością, na mownicy i w dziennikach, na nieszczęsny naiazd i woynę rządu zmawiaiącego się przeciw zaprzysiężonéy przez Ferdynanda Konstytucyi. Cieszyć się więc będzie z odrodzenia Hiszpanii, a wszystkie iéy usiłowania dążyć będą do tego, ażeby umowa familiyna stała się prawdziwą umową narodową. Zresztą niesłuszniéby zdarzenie to uważano za skutek rewolucyi paryzkiéy. Zniszczenie haniebnego systematu, pod którym Hiszpania od przywrócenia Burbonów we Francyi wciąż prawie ięczała, było iuż dawno przygotowane, i byłoby za kilka miesięcy, a może za kilka tygodni, nastąpiło, chociażby nawet Karol X. utrzymał się był na swym tronie."

Rozmaite wiadomości.

W Wilnie ogłoszone są prenumeraty na dzieła następuiące: 1) Kilka obrazów towarzyskiego życia w dwóch częściach a tomach trzech zawieraiących powiastki dwie z XIX. wieku (Pan Walery i Wielki Świat małego miasteczka) przez Kleofasa Fakunda Pasternaka. Prenumer. z pocztą r. sr. 2. Tom pierwszy ma wyiść w Październiku r. b. 2) Romans Przygody moiego gospodarza i iego rodziny; czyli powieść z dyliżansu, w dwóch częściach zawarty, napisany przez L. A. Prenumer. 70 kop. sr. na prowincyi. Romans ten ma się sprzedawać na korzyść Jankowskiego obywatela w Wilnie dotknionego licznémi nieszczęściami.

Dziennik Courrier des Pays-Bas drwinkuie sobie z Dziennika Gandawskiego, który zapewnia, iż w Belgium znayduie się 26 klasztorów z 542 Jezuitami. Dziennik Gazette des Pays-Bas ofiaruie znaczną nagrodę temu, któryby potrafił wskazać mieysce tych klasztorów i nazwiska Jezuitów.

Tygodnik Petersburgski z d. 1. Września, umieścił następuiący artykuł o Pannie Sontag: „Stolica tuteysza słyszała iuż dwukrotnie P. Sontag, lecz dane dotąd koncerta niemogły nasycić upragnionéy publiczności. Niebędziémy się starali wydać wrażenia iakie niezrównana śpiewaczka na słuchaczach sprawia, wszelkie opisy byłyby niedostateczne; powiemy

tylko, że głos iéy, należący do rzędu nayprzyiemnieyszych, nieco stłumiony (voilée) iest wielkiéy rościągłości, bo obeymuie półtrzeciéy oktawy i tak łączy w sobie wszystkie organiczne zalety (siłę, dźwięczność, giętkość i t. d.), iak sam sposób śpiewu, łączy wszystkie rodzaie, i we wszystkich celuie. Niepoięta iest łatwość i precyzya akustyczna, z iaką przebiega od iednéy do drugiéy ostateczności skali swego głosu. W decrescendo i piano iest nieporównana i przez nie naywięcéy może działa na słuchaczów. Niemożemy w tém mieyscu pominąć pięknego porównania, które wyczytaliśmy w 97 Nr. Pszczoły Połnocnéy, w liście podpisanym literą N. Autor, może nie muzyk, ale głęboko czuiący muzykę, mówi: „Zdaie się ona mieć dwie skale głosu: skończywszy pasaż w iednéy, powtarza go drugą, tkliwiéy, ciszéy, wdzięczniéy — to odbity obraz tęczy, zlewaiący się z dżdżystemi obłokami.“ W tém porównaniu więcéy poezyi i prawdy czucia, niż we wszystkich odach do Panny Sontag, które dotąd w naszym ięzyku czytać nam się zdarzyło. Panna Sontag zabawi czas nieiaki w stolicy, i ma udarować publiczność kilką ieszcze koncertami.

Bałamut Petersburgski zawiera: Nowina koncertowa. Jak ci się nieuprzykrzy ustawicznie wyśmiewać ludzi, mówił pewny Jegomość do śmieiącego się bardzo nowiniarza. — Ale dla Boga, iakże się nieśmiać? widzę ztąd żeś niebył wczora na koncercie Panny Sontag, a przecież całe miasto.... — ale wiem, całe miasto nad tém cudném unosi się śpiewaniem!... — Bądźże cierpliwy, ia się nie z koncertu śmieię, ale z amatorskiéy odwagi. — Cóż takiego? Była iedna loża na trzecim piętrze, o któréy wszyscy mówią w mieście. Oto krótko mówiąc, szwadron amatorów pod przewodem iakiéyś opasłéy figury opanował lożę, i ci panowie tak się doskonale zładowali, że publiczność widziała w naturze, naypociesznieyszą z samych twarzy nayrozmaiciéy powykrzywianych karykaturę. A, to był wyśmienity widok! Widać tam było wychudłe i pucołowate oblicza, rozczochrane i przygładzone czupryny odbiiały się od połyskuiących łysin, iakby ręką malarza w przyzwoitém odświeconych mieyscu; uiuczone okularami i bez nich orle i bocianie cieniowały się nosy; gdzieindziéy lunety, szkiełka, lornetki; a dwie boleiące, rumiane, z otwartemi ustami nieruchome facyaty uzupełniały tę nader ciekawą grupę. Sługa teatralny powiadał mi, że z téy loży iak śledzi z beczki, trzeba było dobywać amatorów. Dwóch opasłych Ichmościów, ledwo z mieysca wyważono napół żyiących, z których ieden z ięczeniem ubolewał nad stratą kilku swoich rubli; słupy loże utrzymuiące podporami wzmocnić wypadło. O! boski talencie Panny Sontag, ileż to ofiar dla ciebie!

Powiadaią — mówi tenże Bałamut — że iakiś dworzanin oraz czynny i wielce mądry urzędnik, okarmia obiadami i upaia winem szampańskiém potrzebnych do swoiéy promocyi osób. Nikt niemoże zgadnąć, zkąd mu łorszusy przychodzą, bo żadnéy niema widzialnéy fortuny. Widziany często bywa między znacznieyszemi osobami, niewiadomo tylko, iaką u nich gra rolę. To iednak pewna, że pełzaiąc idzie w górę. Sic itur ad astra.

W Kuryerze Warszawskim, znayduie się następuiący, z podpisem A. G. nadesłany artykuł. — „We wsi Pierzchowie w Galicyi o 3 mile od Krakowa, żyie wieśniak Jakób Kostucha, który sam bez pomocy elementarza, bez wprawy systematycznéy alfabetu, nauczywszy się czytać i pisać, kształcił następnie swoie zdolności na czytaniu różnych autorów oyczystych. Tym sposobem obznaymił się z historyą i naukami przyrodzonemi, w astronomii zaś tyle zasmakował, iż z wielką uwagą odczytawszy kilkakrotnie dzieło Jana Sniadeckiego, znayduie upodobanie rozmawiać o układzie świata i ziawiskach nieba. Użyty przypadkowo przy malarzu do rozcierania farb, gdy poznał cokolwiek sposób mięszania kolorów, niebawem zaczął przenosić na papier otaczaiące go przedmioty, kopiować z zręcznością i podobieństwem wzory mu przedstawione. Obok takich talentów nieporzucił iednak roli oyczystéy, którą dotąd własnemi uprawia rękami. Dnie świąteczne i godziny wieczorne poświęca zatrudnieniom naukowym i malarstwu. Ma prócz tego Kostucha zdolność do wynalazków mechanicznych. Poiął również zasady rozmiaru gruntów; lecz naywięcéy zasmakował w poezyi, czytał z upodobaniem dzieła Krasickiego, Karpinskiego, Trębeckiego i innych, a z własnego natchnienia

wziąwszy pióro wydał niektóre płody swego geniuszu. Gdzie niegdzie naśladował pomysły w dziełach natrafione, tam zaś gdzie one z własnéy czerpał wyobraźni, noszą cechę prostoty i oryginalności. Szczególniéy zasługuią na uwagę: wierz na pisarzy Sielanek i powieść o wieyskiém gospodarstwie; w tym drugim zawarł on naukę dobrego i rządnego gospodarza, który kończy temi słowy:

Na wzór tych czyńcie co się dobrze maią,
Gdy oni sieią, wtenczas i wy sieycie,
Patrzcie iak oni rolę uprawiaią,
Niezalegaiąc do pracy się mieycie,
Strzeżcie się zbytków, rospusty, kradzieży,
Szanuycie bliźnich, kochaycie iak braci,
Oddaycie szczerze co komu należy,
Bo Bóg złych karze, ale dobrym płaci.
Byleście tylko cnotliwymi byli,
Chociaż przykrego co na was przypadnie,
Wszystko cierpliwie będziecie znosili,
A tak te troski zwyciężycie snadnie.

Zbiór wierszy Jakóba Kostuchy z opisaniem życia i sposobu kształcenia się iego tak szczególnym sposobem, posiada osoba, która ie otrzymała z ręki autora. W płodach tych Kostucha niema śmiałych przenośni, nowych pomysłów, górnego stylu; prostotę bowiem maluiąc, prostych używa kolorów. W krytyce swoiéy na pisarzy Sielanek przy końcu tak swoią nieudolność tłómaczy:

Wiem że żaden uczony, mądry, i ciekawy
Nieznaydzie w moich rymach naymnieyszéy zabawy,
Bo ie też chłop napisał, ale nie kto inny,
Nieuczony, lecz prostak, tylko człowiek gminny,
Co ledwie zna i proste, albo krzywe esy,
Ale nie poetyczne wykwintne frazesy.
Bo iakże lecić w górę, gdy niewzrosły skrzydła?
Lepiéy chodzić po ziemi i pilnować bydła.
Nikt niewidział by wierzba rodziła brzoskwiny,
Jabłonia pomarańcze, lub gruszka cytryny.
Zgani kto lub pochwali iaka czyia łaska,
Ani mię tém rozgniewa ani też ugłaska,
A témbardziéy gdy sławne przysłowie tak niesie,
Gdy nie iesteś Homerem milcz o Achilesie.

Życzeniem iest ażeby niewielki zbiór poezyi Jakóba Kostuchy, mógł wyiść na widok publiczny, (zapewne na korzyść autora) skoroby miłośnicy literatury oyczystéy do tego celu przyczynić się raczyli.

W Woiewodztwie Sandomierskiem w okolicy Swiętego Krzyża, odbył się w dniu 26. Sierpnia r. b. obrzęd ślubny Jozefa Gołuchowskiego doktora filozofii z Magdaleną z Gołuchowskich Gołuchowską. Nazaiutrz dany był przez tychże w dobrach ich dziedzicznych Garbaczu obiad, na który wielu znakomitych obywateli z Woiewództwa Sandomierskiego przybyło. Po wielu spełnionych zdrowiach, Sąsiad Pana młodego i znany w literaturze naszéy Poeta, improwizował następuiące wiersze:

Panie Jozefie! iakaż to chwila
Różanem szczęściem zabłysła,
Dziś ci się życie śmieie, przymila
Przyszłość od losu zawisła. —
Co bądź, napełniy kielich obficie
W téy ważnéy dla ciebie chwili,
Za twoie szczęście, za twoie życie
Każdy z radością wychyli. —
Wyższe zdolności Niebo ci dało,
Sztukę myślenia poiąłeś,
A gdy iuż myśleć nic niezostało
Do pługa z nami się wziąłeś. —
Orzesz tę ziemię... ziemia to droga
W piękne pamiątki obfita,
Tu naród uznał prawego BOGA
Tu miłość kraiu zakwita. —
Wdzięczność ci za to od nas należy
Żeś sobie obrał te strony,
Zyskawszy serca Polskiéy młodzieży
Zyskay i serce twéy żony. —
Piękna to para, gdzie rozum czysty,
Cnotliwa piękność osładza,
Daléy, naleway nektar pienisty
Niech się to plemie rozradza. —
Niech Syny Synom w krwi przeleważą
I męstwo Oyców i sławę,
A listki które wiatry miotaią
Przybiorą dębu postawę. — (Kur. Warsz.)

Od nieiakiego czasu ukazały się w Paryżu poiazdy zawieszone podług nowo uprzywileiowanéy metody. Zamiast zwyczaynych resorów, złożonych z kilku sztab iedna na drugiéy, podstawiono poiedyncze sprężyny, które tenże sprawuią skutek, lżey noszą i znacznie mniéy obciążaią poiazdy.

W Bringham w Anglii chytry obywatel był tak nieczuły dla swego biednego oyca, że niechciał mu dać przytułku w swoim domu. Pewnego dnia odebrał list adresowany do oyca, w którym, iak mu się zdawało, znaydowały się pieniądze w papierach. Chytry człowiek z niecierpliwością otwiera list i znayduie między innemi te słowa: „Posyłam ci przyiacielu tymczasowo 30 funtów szterlingów iako procent z wiadoméy ci summy i t. p.“ Wyrodny syn myśląc z pewnością, że biedny oyciec ma na procencie pieniądze

i udaie ubogiego, posyła po staruszka, oddaiąc list z pieniędzmi, przeprasza go z udanym żalem że odmówił u siebie przytułku, ofiaruiąc mu odtąd wszelkie wygody. Starzec przyiął ofiarę syna i wprowadził się do niego żyiąc spokoynie ieszcze lat kilka. Po zgonie oyca, udał się syn do owego obywatela mieszkaiącego o mil kilkanaście od Bringham w nadziei, że odbierze od niego summę, którą zmarły oyciec ulokował na procencie; lecz iakież było iego zmartwienie, gdy ten zawstydziwszy iego chytrość okazał mu w liście oyca następuiące słowa; „Dziękuię ci móy przyiacielu, żeś tym niewinnym podstępem ukarał chytrość mego syna, gdy ten doczytawszy się, że te 30 funt. szterl. które mi w darowiznie przesłałeś, są procentem z pewnéy summy i t. p., wziął mnie do swego domu, dzięki Bogu mam teraz wszelkie wygody i spodziewam się spokoynie zakończyć życie.“

Nayświeższe nowiny.

Wyiątek z udzielonego nam listu z Lipska dnia 4. Września: „Rzemieślnicy i inni ludzie buntowali się u nas przez dwa wieczory i dopuścili się iuż nie mało bezprawiów, np. zniszczyli wszystkie latarnie, dom Prezydenta policyi Ende prawie zburzyli, na żołnierzy, którzy tu wczora weszli, natarli rzucaiąc kamieniami i daiąc ognia z karabinów; iak słychać, miało paść 3 huzarów i ieden żołnierz policyiny. Dziś wieczor maią być zaburzenia podług lepszego ieszcze planu ponowione. Buntownicy krzyczeli nieustannie: Rewolucya! Wolność! Śmierć Jezuitom! Boże uchoway nas od podobnych okropności.“

Także w Hamburgu zawichrzoną była w tych dniach spokoyność przez zuchwały motłoch; przedsięwzięte dzielne środki odpowiedziały zupełnie celowi. Jeden z burzycieli spokoyności przypłacił życiem, dwunastu innych ranami. Nawet w Chemnitz wybuchły zaburzenia między robotnikami fabrycznymi. — Z Haagi donoszą, iż Pan Maanen ustąpił mieysca Panu Nicolai, co wszystkich bardzo rozweseliło. W Gandawie aresztowano około 20 osób. — Xiężę Raguzański uznał potrzebę oddalenia się z Anglii. Znaydował się dnia 1. m. b. w Amsterdamie. — W Londynie mówiono o rezygnacyi Xięcia Wellingtona, a do Fryburga przybyło kilkunastu Członków towarzystwa Jezusowego, i Trapistów, którzy z Francyi uszli.

Szabla Stefana Batorego.

Gdy Arcy-Xiążę Ferdynand po woynie 1809. r. odbywał podróż do Londynu, przy pierwszém widzeniu się iego ze zmarłym Królem Angielskim, był proszony, by na znak przyiaźni, dawnym obyczaiem rycerskim zamienił szable. Ferdynand natychmiast odpasał swoią, i ofiarował Królowi. Monarcha wydobył ią z pochwy, i wyczytał na niéy napis, że Ferdynand ią ulubionemu sobie Pułkownikowi Brusz podarował. Mężny ten oficer w roku 1809. pod Toruniem śmiertelnie od Polaków został postrzelony. Przed zgonem odpasał tę szablę i prosił, żeby ią napowrót oddano Ferdynandowi, bo dar z iego ręki, więcéy niczyiéy iak iego tylko godzien. Arcyxiążę szanuiąc pamięć woiownika, nosił ią odtąd ciągle, i teraz właśnie ofiarował Królowi. Nawzaiem gdy przyiął z rąk Monarchy Angielskiego pałasz, dobył go z pochew i wyczytał napis: Stephanus Batori, Rex Polon. M. D. Lithua. „Zachoway tę pamiątkę (rzekł Król do Ferdynanda), szanowałem ią zawsze iako po wielkim Królu, który na tronie szlachetnego panował ludu. (Kur. Warsz.)

Sława zwycięzka.

Doniosły iuż niektóre dzienniki, iż przy zdobywaniu pałacu Tuilleryiskiego, zwłoki iednego poległego ucznia szkoły politechnicznéy złożone były na tronie Królewskim. Jeden z dzienników angielskich udziela w téy mierze następuiącéy wiadomości z listu pewnego Anglika z Paryża: „Podczas dobywania pałacu Tuilleryiskiego, ieden z uczniów szkoły politechnicznéy, który stał na czele ludu, został ugodzony kulą w piersi. Upadł on na ziemię wołaiąc: „Wolność na zawsze!“ Dwóch iego współuczniów zanieśli go przez tłum walczących do sali tronowéy, i posadzili na tron, na którym trzymali go pod pachy, ażeby ieszcze parę chwil

mógł się tryumfowi patryotów przypatrzyć. Skonał z uśmiechem na stolicy, którą cotylko niegodny Karol opuścił. Postawiono straż honorową obok trupa i okryto go tróykoloroną chorągwią; tak leżał na tronie Francyi, dopóki krewni po niego nieprzybyli."

MUZYKA.

Polska śpiewaczka! rzadkie w Poznaniu zjawisko. — Pani Mejerowa, z domu Pacewiczówna, pierwsza śpiewaczka teatru narodowego w stolicy Królestwa Polskiego, i słusznie od całéy tameczney publiczności lubiona, przybyła tu onegday i da się wkrótce słyszeć upragnionéy śpiewu polskiego publiczności tuteyszéy. Winniśmy iéy przybycie do nas, wielu znakomitym osobom W. Xięstwa, od których iuż dawniéy w Warszawie, równie iak teraz podczas swéy bytności w Kaliszu do tego zachęcaną była. Pani Mejer iest ze wszech miar godną słyszenia śpiewaczką; iéy śpiew wyższego rzędu ręczy za dostateczne zaspokoienie oczekiwań naszéy dwoiakiéy publiczności. — Prawdziwy talent, ta wspólna wszystkich oświeconych narodów własność, znayduie wszędzie sprawiedliwe uznanie — a Poznań wyższym iest nad przesądy, z których się niewszędzie ieszcze otrząśnięto. Słyszeliśmy tu iuż nieraz śpiew polski z ust niepolskich i klaskaliśmy; teraz usłyszemy śpiew polski z ust polskich — i pozwolemyż dłoniom naszym próżnować? — Życzymy, żeby Pani Mejerowa nieżałowała podróży do Poznania. J.

OBWIESZCZENIE.

Dominium Sulencin w powiecie Szredzkim ma zamiar wykupić listy zastawne w ilości 875 Tal. na bory Sulencina uchwalone i wydane.

Stósownie do §. 41. Ordynacyi Kredytowéy, wypowiadamy nineyszém następuiące listy zastawne na dobra Sulencin powiatu Szredzkiego intabulowane, iako to:

Nr. 30. na	. .	500 Tal.
Nr. 36. na	. .	250 Tal.
Nr. 56. na	. .	100 Tal.
Nr. 86. na	. .	25 Tal.

i wzywamy zarazem posiadaczy ich, aby takowe wraz z kuponami naypóźniéy do dnia 10. Stycznia 1831. r. w Kassie naszéy złożyli, a natomiast inne listy zastawne równéy wartości z kuponami odebrali.

Gdyby posiadacze tych wypowiedzianych listów zastawnych, obecnemu wezwaniu zadosyć uczynić niemieli, natenczas spodziewać się mogą, że prowizya od tych listów zastawnych od Bożego narodzenia r. b. płaconą niebędzie, i że nabyć się maiące listy zastawne w mieysce wypowiedzianych, na koszt i ryzyko ich w Kassie naszéy asserwowane będą.

Poznań, dnia 6. Lipca 1830.

Generalna Dyrekcya Ziemstwa.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Do zameldowania i wykazania pretensyi do pozostałości zmarłego w Pramskich holędrach Powiecie Szredzkim Jana Manthey, nad którą na wniosek sukcessorów beneficyalnych, sukcessyino-likwidacyiny proces otworzonym został, wyznaczyliśmy termin przed Deputowanym Konsyliarzem Culemann,

na dzień 12. Października r. b.

przed południem o godzinie 9téy w naszéy Izbie dla stron, na który wszystkich tych, którzy pretensyą do rzeczonéy pozostałości mieć mniemaią, pod tem zagrożeniem zapozywamy, iż oni w razie niestawienia się, wszelkie prawa pierwszeństwa utracą i do tego odesłani będą co po zaspokoieniu wierzycieli melduiących się pozostanie.

Poznań, dnia 17. Czerwca 1830.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

PATENT SUBHASTACYINY.

Do publicznéy sprzedaży maiętności Łopienskiéy w powiecie Wągrowieckim sytuowanéy, składaiącéy się z miasteczka Łopienna, wsiów i folwarków Łopienskiéy wsi, Wilamowa i Dobieiewa, któréy wartość według sądownie zrewidowanéy taxy 70835 tal. 17 sgr. 9 fen. wynosi, maiąca po odciągnieniu mieyskich i chłopskich gruntów 5250 magd. morgów powierzchni, wyznaczyliśmy nowy termin peremtoryczny

na dzień 15. Grudnia r. b.

zrana o godzinie 9. przed Sędzią naszym Ziemiańskim W. Kurnatowskim tu w mieyscu, na który posiadania i zapłacenia zdolnych nabywców zapozywamy. Taxa każdego czasu w Registraturze naszéy przeyrzana być może.

Gniezno d. 26. Lipca 1830.

Królewsko - Pruski Sąd Ziemiański.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Na wsi Łubowie w Powiecie Gnieźnieńskim iest w Rubr. III. Nr. 3. na rzecz rodzeństwa byłego właściciela Woyciecha Lutomskiego, mianowicie:

1) Honoraty z Lutomskich pierwszego ślubu Miłaczewskiéy, powtórnego Głębockiéy,
2) Wiktoryi z Lutomskich owdowiałéy Guttrowéy,
3) Joanny z Lutomskich Palędzkiéy i
4) Teodory Lutomskiéy,

na wniosek wyżéy wspomnionego właściciela Ur. Lutomskiego pod dniem 22. Kwietnia 1797. uczyniony, na dniu 3. Marca 1800. summa 985 Tal. z prowizyami po 5 od sta zaintabulowana. Lecz gdy attest hypoteczny pod datą 8. Kwietnia 1805. r. na takową sporządzdny, Ur. Wiktoryi Guttrowéy pocztą do Suchoręcza odesłany zaginął, przeto wzywa się na wniosek wyżéy wspomnionego rodzeństwa Lutomskich wszystkich tych, którzyby do wspomnionego długu tudzież instrumentu hypotecznego, iako właściciele, cessyonaryusze, zastawnicy lub posiadaiący iakowe papiery, maią pretensye, aby takowe w przeciągu 3 miesięcy a naydaléy w terminie na

dzień 18. Grudnia r. b.

zrana na godz. 9. przed W. Kurnatowskim Sędzią naszym Ziemiańskim tu w mieyscu wyznaczonym zameldowali, w przeciwnym razie z pretensyami mieć mogącemi, prekludowani, instrument zagubiony umorzonym, a wspomnionemu rodzeństwu Lutomskim w razie potrzeby o udzielenie innego dokumentu hypotecznego na summę oryginalną, rozrządzoném zostanie.

Gniezno, dnia 23. Sierpnia 1830.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

Dnia 13. m. b. o godzinie 10téy rannéy sprzedawać będzie podpisany na dziedzińcu Sądu Ziemiańskiego:

4 konie cugowe,
powóz i
bryczkę

za gotową zapłatą naywięcéy daiącemu.

Poznań, dnia 4. Września 1830.

Referendaryusz Sądu Ziemiańskiego,
Carqueville.

Autor wiersza umieszczonego w dodatku Gazety Poznańskiéy z dnia 8. Września r. b. Nr. 72. pod tytułem:

Wykręt Kotki

niech się zgłosi po stósowną odpowiedź do dworu wsi Lubosiny pod Pniewami.

DONIESIENIE

o założeniu Instytutu prostowania ułomnych (Orthopaedii) w Poznaniu na placu Wilhelmowskim pod Nr. 134. A.

Powróciwszy z podróży, którą przedsięwziąłem, w celu zwiedzenia naysławnieyszych Instytutów Orthopaedii Niemiec, Francyi, Niederlandów, Hollandyi, Hamburga i Lubeki, donoszę szanownéy Publiczności, że od dnia 1. Października t. r. przyimować będę ułomnych każdego rodzaiu do mego domu, i leczyć podług naynowszych, nayłatwieyszych i naypewnieyszych sposobów i doświadczeń.

Ułomności młodocianego ciała ludzkiego, które w mym Instytucie leczone być maią, są następuiące:

1) skrzywienia szyi czyli pochylenia głowy,
2) skrzywienia kolumny pacierzowéy, czyli garby, boku, plec i piersi,
3) skrzywienia rąk, palcy, nóg i stopy,
4) pościąganie czyli kontraktury stawów, ramienia, łokcia, ręki, palcy, uda, kolana i nóg,
5) skrócenie wielkiego ścięgna pięty,

O warunkach przyięcia chorych do Instytutu, każdego czasu odemnie dowiedzieć się można.
Poznań, dnia 9. Września 1830.

Dr. Jagielski,
Lekarz praktyczny, Operator, Akuszer, i Nauczyciel Akuszerek.

AUKCYA.

Z pozostałości zmarłego JW. Taynego Ministra Stanu i Finansów Motz, będą w środę i czwartek, dnia 22. i 23. Września, zawsze przedpołudniem od 9. do 12 godziny, a z południa od 2. do 6. godziny, w zamku w Kolnie pod Międzychodem n. W. następuiące przedmioty, iako to:

W środę dnia 22. Września, rozmaite meble, między któremi kilka wielkich zwierciadeł, dywany, sofy, stoły, kommody i t. p., daléy pościel, bielizna stołowa i inna i gardyny;

W czwartek d. 23. Września, przed południem, porcelana, szkło, bronze i platynowane towary, daléy srebra i różne ryciny; popołudniu, białe i czerwone francuzkie wina w sądkach i butelkach, wina reńskie, wina na wety i szampan w butelkach, naywięcéy ofiaruiącym za niezwłoczną zapłatą sposobem aukcyi sprzedawane.

Hotel pod Złotą Kulą w ulicy Garbary No. 391. iest teraz od 1. Września r. b. wraz z Restauracyą w naywygodnieyszy sposób urządzony.

DONIESIENIE.

Mam zlecenie młyn wodny o 2ch gankach i z jagielnikiem tu w Poznaniu położony, na lat 3 i 6 do wydzierzawienia lub do sprzedania.

de Frankenstein,
na Garbarach pod czarnem Orłem.

100 Sążni
suchego drzewa, w części brzozowego, w części olszowego, z porębu na r. 18$\frac{29}{30}$ w obwodzie boru Miedzychodzkiego pod Dolskiem, o 1 milę od spławnéy rzeki Warty, pod miastem Szremem odległego, iest, ogółem iako i poiedyńczo, do nabycia. Chęć kupna maiący, zechcą się do mieyscowego Borowego zgłosić.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.

Dnia 7. Września 1830.	Papierami	Gotowizną
	po	po
Obligi długu państwa . .	95½	95
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne	96½	—
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego	100	—
Wschodnio-Pruskie . . .	100	—
Szlązkie	107	—

Ceny zboża na Pruską miarę i wagę w Poznaniu.

Dnia 6. Września 1830.

	Tal.	śgr.	fen.	*do*	Tal.	śgr.	fen.
Pszenica . .	1	27	6	—	2	—	—
Żyto . . .	1	2	6	—	1	5	—
Jęczmień . .	—	27	—	—	1	—	—
Owies . . .	—	16	—	—	—	17	—
Taterka . .	—	27	—	—	1	—	—
Groch . . .	—	—	—	—	—	—	—
Ziemiaki . .	—	10	—	—	—	12	—
Masła garniec	1	10	—	—	1	12	—
Słomy kopa à 1200 ff . .	3	20	—	—	3	25	—
Siana cetnar à 110 ff. . .	—	20	—	—	—	21	—